

Mirosław Lalak

"Romantyzm a ideologia : główne ugrupowania polityczne Drugiej Rzeczypospolitej wobec tradycji romantycznej", Leszek Kamiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/2, 355-359

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w jasny i precyzyjny sposób pokazują legendo- czy mitotwórcze zabiegi polskiej krytyki teatralnej przełomu XIX i XX wieku. Reasumując: otrzymaliśmy atrakcyjną czytelniczo książkę o życiu teatralnym Młodej Polski, która jednak w zbyt skromnym zakresie wzbogaciła stan badań nad teatrem tej epoki.

Ireneusz Sikora

Leszek Kamiński, ROMANTYZM A IDEOLOGIA. GŁÓWNE UGRUPOWANIA POLITYCZNE DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ WOBEC TRADYCJI ROMANTYCZNEJ. (Niniejszą pracę opiniował do druku Eugeniusz Sawrymowicz). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 132. „Biblioteka Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”. Tom XII. Redaktor naukowy: Maria Grabowska. (Z prac Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego).

Praca Leszka Kamińskiego wpisuje się w ważny nurt badań z zakresu socjologii literatury; uzupełnia wyraźną lukę w dotychczasowej wiedzy o recepcji tradycji romantycznej. Autor rozprawy zajmuje się przede wszystkim polityczną karierą romantyzmu, stawiając sobie za cel ukazanie, „jak tradycja romantyczna funkcjonowała w programach i strategii politycznej najważniejszych ruchów politycznych dwudziestolecia” (s. 12). Jest to konsekwencją przyjęcia podmiotowego rozumienia tradycji, które narzuca taki właśnie kontekst rozważań. Prac o roli tradycji romantycznej w ruchach politycznych, nie tylko dwudziestolecia międzywojennego, jest niewiele, choć wiadomo, że kontakt między romantyzmem a ideologiami politycznymi bywał wielokrotnie, w różnych okresach, bliski. Działo się tak nawet i wówczas, gdy negowano żywotność romantycznych haseł i idei.

Mimo kilku cennych nowszych prac dotyczących tego zagadnienia do dziś wzorem — imponującym bogactwem faktografii i wieloprzekrojowym ujęciem problematyki — jest pionierskie studium Stefana Kawyna... sprzed nieomal półwiecza¹. Autor omawianej rozprawy deklaruje zresztą, iż można ją uznać za „swego rodzaju kontynuację” badań Kawyna, choć problematyka jej jest znacznie obszerniejsza i dotyczy okresu późniejszego. Związki między dwiema rozprawami widoczne są nie tylko w przedmiocie badań i ich ujęciu, także — w warstwie kompozycyjnej. Kawyn wywód swój zaczyna od przedstawienia uroczystości sprowadzenia prochów Mickiewicza na Wawel; Kamiński — tuż po wstępnych uściśleniach (rozd. 1) — opisuje uroczystości przeniesienia na Wawel prochów Słowackiego (rozd. 2). Kawyn określa jednak nieco inaczej pole badań, niż czyni to jego następca: mianowicie przedstawia społeczną recepcję w kilku uzupełniających się przekrojach. Kamiński natomiast koncentruje się głównie na recepcji tradycji romantycznej w zideologizowanych świadectwach głównych ugrupowań politycznych: obozu piłsudczykowskiego (rozd. 2), endecji (rozd. 3) oraz lewicy socjalistycznej i komunistycznej (rozd. 4). Pomija zatem ruch ludowy i inne orientacje, które — jego zdaniem — „nie stworzyły dostatecznie szerokich i wszechstronnych programów” (s. 12).

Myślę, że nie jest to motywacja wystarczająca: brak wszechstronnych programów zarzucić można także sanacji, zapożyczającej romantyczną frazeologię. A jednak — i słusznie — recepcję sanacyjną autor uwzględnił. Publikacje prasowe innych ugrupowań posługują się podobnymi technikami zapożyczeń, choć nie w tak szerokim zakresie jak publicystyka sanacji. W mowach i publikacjach przywódców

¹ S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890—1898*. Lwów 1937.

ruchu ludowego (np. W. Witosa) pojawiają się także dosyć liczne przytoczenia z dzieł romantyków czy odwołania do nich. Na ogół jako przykłady wartości duchowych, ważkich — w przekonaniu autorów tych odwołań — w aktualnej sytuacji i grze politycznej. Wspominam o tym, gdyż Kamiński porusza także problematykę społecznej komunikacji posługującej się romantycznymi ideami i znakami. W kwestii tej powołuje się na Martę Piwińską, która stwierdza m. in., że romantyzm wytworzył pewien system znaków, funkcjonujących w społecznym obiegu na zasadzie metaforyki, „za pomocą jakiego każdy Polak wejść może w obszar wspólnoty i porozumieć się z drugim”².

Tak więc za trafną należy uznać tezę autora pracy stwierdzającą, iż oparty na „romantycznych znakach” sposób porozumiewania się charakteryzował przedstawicieli wszystkich obozów politycznych, a nie tylko przez niego omawianych. Zasadne wydaje się też stwierdzenie, że częstotliwość użycia owego zespołu znaków największa była w publicystyce sanacji. Losy owych znaków, ich stopniową automatyzację bada autor w podrozdziale „Słownictwo romantycznych dzieł...”, poświęconym ideologii i strategii politycznej pilsudczyków. W konstatacjach końcowych wyręcza się ustaleniami Jadwigi Sawickiej i spostrzeżeniami Juliana Tuwima (s. 60—61). Stroni od ściśle semantycznych dociekań, w zgodzie z założeniami pracy. Przygotowuje jednak grunt pod ewentualne analizy tego rodzaju, wskazując na wdzięczny do badań materiał.

Autor nie dąży do sporządzenia pełnego katalogu odwołań do myśli romantycznej. Stara się — i słusznie — zrekonstruować podstawowe w tym względzie modele odwołań ideologicznych i politycznych. Obserwacji poddaje głównie publicystykę i teksty krytycznoliterackie, rzadko sięgając po literaturę piękną. A jeśli, to praktycznie po to, by zilustrować nią sformułowane wcześniej (na podstawie publicystyki, krytyki i politycznych deklaracji) sądy. Za reprezentatywne dla obozu sanacyjnego uznaje teksty pomieszczone w „Drodze” i „Pionie”; endecję reprezentuje w pracy „Myśl Narodowa”. Stanowisko tej ostatniej egzemplifikowane jest również książkami Zygmunta Wasilewskiego i Adolfa Nowaczyńskiego. Lewicę reprezentują: PPS-owskie dzienniki „Robotnik” i „Naprzód”, pisma komunistyczne „Kultura Robotnicza”, „Nowa Kultura”, „Dźwignia”, „Miesięcznik Literacki”, „Lewar” oraz „szereg pism realizujących program Frontu Ludowego — »Sygnały«, »Poprostu«, »Lewy Tor« i in.” (s. 13). Analizie poddano także m. in. pisma Juliana Bruna-Bronowicza, Andrzeja Stawara, Ignacego Fika, Jana Hempla, Leona Kruczkowskiego. Wiadomo, że w wymienionych czasopismach (zwłaszcza w „Drodze”, „Pionie” i „Myśli Narodowej”) publikowali swoje teksty autorzy, których trudno uznać za zwolenników prezentowanej przez te czasopisma linii politycznej. Kamiński jednakże, w niektórych przypadkach, ich teksty uwzględnia wychodząc z założenia, że „redakcja zawsze postępuje świadomie i spoza grona stałych współpracowników drukuje tylko teksty w najlepszym wypadku niesprzeczne w stosunku do swojego programu” (s. 14).

Przy uwzględnieniu politycznych niuansów strategii redakcyjnych można było w szerszym stopniu, w opisie funkcjonowania idei romantycznych, poddać obserwacji literaturę zamieszczaną na łamach czasopism. Wiadomo, że jej rola w sporze o romantyzm nie była błaża. Być może zakłóciłoby to wyrazisty obraz recepcji zarysowany przez Kamińskiego, na pewno jednak wniosłoby sporo interesujących informacji, myślę, że czasem całkiem zaskakujących. Systematyzacji w obecnej postaci — zbyt wiele się wymyka. Trudno np. — w jej ramach — wyjaśnić kreowanie Eugeniusza Małaczewskiego przez prasę endeczką na czołowego prozaika pierwszych lat niepodległości, gdy wiadomo, że twórczość jego jest nieomal prostym

² M. Piwińska, *Legenda romantyczna i szyderycy*. Warszawa 1972, s. 37.

przeniesieniem romantycznych idei, i to w ujęciu bliskim schematom wypracowanym przez piłsudczyków. Z drugiej strony, dobrym przykładem ewolucji stanowiska lewicy byłyby teksty literackie (przywołujące kontekst romantycznej tradycji) zamieszczone przez „Robotnika”. Niezłą ilustracją tej ewolucji mogłoby być, dajmy na to, zestawienie *Nagana* Stanisława Rembeka z jego wcześniejszymi nowelami tematycznie nawiązującymi do XIX-wiecznych powstań.

Tego rodzaju obserwacji autor — z założenia — unika. Jednakże w kilku przypadkach czyni wyjątek. I tak np. pozytywne oceny Konińskiego dotyczące utworów Woskowskiego i Miłaszewskiego motywuje sympatiami tych autorów dla endecji. Jest to tłumaczenie mało przekonujące. Zwłaszcza przy tak ostrym podkreśleniu w całej pracy opozycyjności (w stosunku do sanacji) antyromantycznych akcentów w propagandzie endeckiej. Różnice w ocenie elementów tradycji romantycznej miały silne uzasadnienia historyczne i taktyczne. Należało ten aspekt zagadnienia bardziej wyeksponować. Uwypuklenia historyczności zasadniczych kontrowersji między sanacją a endecją zabrakło zwłaszcza w omówieniu dyskusji o romantyzmie w latach trzydziestych. W kształtowaniu się nowego układu politycznego w drugiej połowie lat trzydziestych należy upatrywać bowiem powodów wygasania sporu między tymi ugrupowaniami o romantyzm.

W *Romantyzmie a ideologii* najwięcej miejsca — jak pisałem — poświęcono sanacyjnemu przyswojeniu tradycji romantycznej. W rozdziale *Spadkobiercy i pogrobowcy* obszernie omówiona zostaje także sprawa legendy Piłsudskiego. Nie budzą wątpliwości sądy o istotnej roli tej legendy w politycznym stanowisku sanacji. Z pewnością była ona czynnikiem integrującym różne poglądy i kierunki w obrębie tego obozu politycznego. Autor wskazuje również na fakt wykorzystania legendy Marszałka w nadawaniu przez piłsudczyków moralnego i etycznego charakteru ich polityce (co pozwalało im uchylić się od dokładniejszego określenia programu). Jak się okazuje, chętnie posługiwano się przy tym romantycznymi motywami. Kamiński, koncentrując się głównie na politycznych uwikłaniach legendy Piłsudskiego, jej romantyczne składniki traktuje na równi z elementami romantycznymi wchłoniętymi przez koncepcje polityczne, kulturalne i wychowawcze obozu sanacyjnego. Nie uwzględnia specyficznych cech zjawiska legendy. A to wydaje się powodem, dla którego składowe romantycznej proveniencji we wspomnianej legendzie winny być nieco inaczej wyodrębnione. Pamiętać trzeba także, iż choć różne XX-wieczne legendy są podobnie zachłanne w anektowaniu romantycznych wzorów i rekwizytów, to jednak funkcje owych wzorów bywają w różnych legendach rozmaite. Ta teza obejmuje także funkcje wzorów romantycznych w legendzie Marszałka, legendzie, która podtrzymywana i wykorzystywana była nie tylko przez prasę obozu sanacyjnego.

Interesujące, że autor pracy niewiele uwagi poświęca okolicznościowym publikacjom po śmierci Piłsudskiego. W tych zaś publikacjach polaryzacja stanowisk wobec osoby Piłsudskiego jest szczególnie i w znamienny sposób widoczna: dokonuje się ona poprzez przywoływanie różnych obszarów tradycji (romantycznej i pozytywistycznej). Przedstawiciele endecji wskazywali, trafnie zresztą, na ogromny wpływ tradycji romantycznej i powstańczej na kształtowanie się poglądów i osobowości Marszałka. Mówiła o tym również prasa piłsudczyków. Pojawiały się w niej jednak i takie akcenty, jak w „Pionie”, który kreował Piłsudskiego — co rozumiało po długim okresie sprawowania przez niego władzy — także na pozytywistę: „Staął niejako na przełęczy [...] dwóch porządków myślenia, stał się romantykiem pozytywizmu i pozytywistą romantyzmu. Przywrócił im stosunek słuszny, uznając obie połowy za konieczne części składowe ludzkich poczynań”³.

³ Z. Starowiejska-Morstinowa, *Twórca naszego idealizmu*. „Pion” 1935, nr 32.

Ta różnica stanowisk też była formą rozmowy o romantyzmie, podobnie jak różnica w ocenie tradycji legionowej, gęsto nasyconej romantycznymi odwołaniami. Właśnie wszechstronna ekspansywność tej tradycji wywołała pierwszy ważny postulat rewizji stosunku do romantyzmu⁴, którego to postulatu zresztą Kamiński nie dostrzega. W pewnym momencie autor pracy wysuwa sugestię, niewątpliwie trafną, że spór o romantyzm był kostiumem okrywającym ideologiczne kontrowersje. Przy okazji wskazać można na inne „komplikacje” w wyrażaniu przez publicystykę endecji jej stanowiska politycznego. W pewnych sytuacjach — myślę o krytyce tradycji legionowej w codziennej prasie endeckiej — romantyzm pełnił jakby rolę ogniwa pośredniego. Mówiono o literaturze współczesnej, wskazując na wykorzystanie w niej romantycznych stereotypów, co stawało się odskocznią do aluzyjnych (wyraźnych jednak) stwierdzeń o politycznym charakterze.

W pracy o problematyce romantyzmu i ideologiach politycznych winien też być dokładniej omówiony prometeizm — hasło to lansował głównie Tadeusz Hołówko. Tymczasem o prometeizmie zaledwie w pracy napomknięto przy omawianiu innych kwestii. A przytaczane fragmenty artykułu Hołówki (na s. 29) aż się proszą o szerszy komentarz i, być może, wyodrębnienie tej problematyki. Podobnie nie dość uwagi autora wzbudziło jedno z kluczowych pojęć publicystyki sanacyjnej: pracy ujmowanej w kategoriach twórczości. Wyostrzenia też domagałyby się odwołania do romantyzmu poprzez biografie wielkich romantyków. Publicystykę piłsudczykowską interesowały nie tylko ich dzieła, ale także i ich polityczna działalność, w której dostrzegali wartości moralne oraz patriotyczne aktualne współcześnie. Tymczasem publikacje endecji kładły nacisk głównie na dzieła twórców romantycznych.

Ostateczne konkluzje autora w kwestii sporu tych ugrupowań o tradycję romantyczną, konkluzje zresztą ostrożne, jakby nieśmiałe, brzmią przekonywająco. Twierdzi Kamiński, iż spór ten to raczej sprawa pierwszego dziesięciolecia okresu międzywojennego. Dostrzega zastępczy charakter sporu: „spór poprzez romantyzm, za pomocą romantyzmu” (s. 123). Gra toczyła się bowiem ciągle wokół tego samego pytania: naród czy państwo? Spór ten nabierał coraz bardziej historycznego charakteru, więc i temperatura dyskusji powoli opadała. Procesy ideowe wewnątrz obydwu obozów prowadziły do kształtowania się nowego układu politycznego, w którym dawne ostre podziały „partyjne” ulegały jakby neutralizacji. Na plan pierwszy zaczęły się wysuwać publikacje lewicy — socjalistycznej jak i komunistycznej; ustosunkowanie się do romantyzmu było dla niej związane „z rozstrzygnięciem podstawowych dylematów ideologicznych” (s. 126). Autor mógł wprawdzie wyraźniej tę cezurę określić, ale i tak wyłania się ona z całości jego wywodów. Jest to cenne ustalenie; potwierdza w jakimś stopniu sądy historyków o ewolucji myśli politycznej w dwudziestolecie. Praca podsuwa też wiele ciekawych wniosków szczegółowych. Przykładowo, mówi się i pisze, że „Droga” Adama Skwarczyńskiego używała swych łamów przedstawicielom różnych orientacji politycznych z obszaru piłsudczykowskiej wspólnoty. Omawiana praca dowodzi dobitnie, że oprócz innych czynników łączyły ich także sposoby odwołań do romantycznej tradycji. Interesujące są też uwagi na temat stosunku Piłsudskiego do romantyzmu (mógł autor wykorzystać tutaj i testament Marszałka⁵), a także spostrzeżenia dotyczące wpływu jego wypowiedzi na poglądy sanacyjnych ideologów o tradycji romantycznej.

Za wartościowe należy uznać również inne końcowe ustalenia pracy, zwłaszcza z rozdziału ostatniego pt. *Idee, symbole, słowa*, w którym wprowadzono nieco inną perspektywę: autor ujął problem niejako całościowo, ponad podziałami poli-

⁴ Zob. S. Pióń, *Romantyzm dzisiaj*. „Maski” 1919, nr 3.

⁵ Zob. *Ostatnia wola Piłsudskiego*. „Kultura” (Paryż) 1950, nr 5, s. 5—7.

tycznymi, a w konsekwencji i ponad miejscem druku analizowanych tekstów. Dychoomiczny podział (historyczne i ahistoryczne rozumienie romantyzmu) nie stanowi wprawdzie odkrycia, pozwala jednak usystematyzować etapy sporu o romantyzm, a tym samym uporządkować materiał. Odpowiedni wybór i interpretacja piśmiennictwa jest poważnym atutem pracy, interesującej nie tylko ze względu na swój przedmiot. Cały wywód Kamińskiego świadczy, jak istotne i pasjonujące badawczo jest zagadnienie recepcji romantyzmu.

Miroslaw Lalak

Jacek Łukasiewicz, MIECZYŚLAWA JASTRUNA SPOTKANIA W CZASIE. Warszawa 1982. „Czytelnik”, ss. 476.

Książka Jacka Łukasiewicza obejmuje nieomal cały dorobek twórczy Jastruna; wydana w r. 1982, uwzględnia wiersze do roku 1979. Z tego względu nie ma w niej mowy o trzech ostatnich tomikach poetyckich — *Punkty świecące* (1980), *Wiersze z ostatniego roku* (1981), *Inna wersja* (1982). Łukasiewicz napisał obszernie i szczegółowo udokumentowane studium, w którym w 10 rozdziałach wyodrębnił 10 głównych kręgów znaczeniowych analizowanej twórczości: I. *Wobec zmysłów*, II. *Wobec rzeczy*, III. *Wobec obrazu — motyw Rembrandtowski*, IV. *Wobec kobiety — motyw Eurydyki*, V. *Wobec śmierci — motywy przejścia*, VI. *Wobec ojczyzny — motywy sztuki polskiej*, VII. *Wobec historii — przemiany obrazu poety*, VIII. *Czas i przestrzeń w poezji Jastruna*, IX. *Jastrun i świat owadów*, X. *Wobec Księgi — zakończenie*.

Poszczególne obszary tematyczne mogą stanowić całkowicie autonomiczne i zamknięte opracowania; każdy z nich posiada określoną płaszczyznę odniesienia, która warunkuje w jego ramach zasadniczy kierunek rozważań. Te zróżnicowane tematycznie rozdziały posiadają jednak pewną cechę wspólną, wyraźnie widoczny motyw przewodni — stale obecną refleksję nad czasem i sposobami przeżywania świata w poezji Jastruna. Wzajemnie przenikają się tutaj rozmaite plany: epistemologiczny, historyczny, aksjologiczny, metafizyczny itp. Autor stopniowo wprowadza czytelnika w najbardziej znaczące obszary świata Jastrunowskiej poezji. Ogarnięcie prawie całej poezji Jastruna¹ było możliwe tylko poprzez świadomy i porządkują-

¹ S. Skwarczyńska (*Świat poetycki i świat naukowy Mieczysława Jastruna*. „Kierunki” 1984, nr 13, s. 8) podkreśla, iż takie przedsięwzięcie nie jest łatwe: „Niemalą trudność sprawia sam wybór sposobu poznawczego zbliżenia do osoby Mieczysława Jastruna i do jego dzieła. Nie zaprowadzi przecież do celu przesłedzenie jego drogi twórczej od utworu do utworu, i to zarówno przy ograniczeniu się do interpretacji samych tekstów, jak i przy rozszerzeniu pola widzenia o kontekst biograficzny i historyczny, społeczny. Nie można chyba także zadowolić się prostym ustaleniem dyscyplin artystycznych i naukowych, w których orbicie krystalizuje się twórczość Jastruna, by potem omawiać kolejno w ich ramach jego poszczególne dzieła, bo równałoby się to rozbiciu całości twórczej na cząstki zbyt ostro — wbrew rzeczywistości — od siebie odgrudzone. Całą wieloraką twórczość Jastruna charakteryzuje przecież wewnętrzna jedność, ujawniająca się w tym, że każda jego zdobycz na polu jednej dyscypliny owocuje śmiałym wkładem na polach wszystkich niemal dyscyplin innych. W tym stanie rzeczy byłoby ideałem móc tę twórczość ogarnąć jako jedną całość — całość, zaiste, ogromną — całość o jej własnej, w toku półwiecza, linii rozwojowej. Wydaje się, że tylko w tak pojętej całości można by dojrzeć wykładnię zdążającą nieustannie ku szczytom rozkwitu osobowości twórcy”.